PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 170 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 185 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 340 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 370 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 8 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5844. Lwów, wtorek 24 maja 1921 Rok XII

Sytuacya w zagłębiu naftowem poważna!

Co się stało na „Mecie“?

Położenie „Mety“. — Starania puszczenia w ruch tłoczni. — Napad strajkujących. — Pobicie dwóch asystentów kopalnianych.

(Od naszego specyalnego korespondenta).

Borysław, 22. maja.

(*) Depesze doniosły już o gwałcie, jakiego strajkujący robotnicy borysławscy dopuścili się na dwóch asystentach kopalnianych, którzy pracowali w kopalni „Meta“. Stało się to w piątek popołudniu o godzinie 4. Naoczni świadkowie zajścia opisują je jak następuje:

Kopalnia „Meta“ znajduje się na terenie Tustanowice—Wolanka i posiada t. zw. szyb samoczynny, dający mniejwięcej wagon ropy wybucho wej dziennie. Jest to okolica falista, pagórkowata, prawie doszczętnie zabudowana licznymi szybami. Wieża stoi tu koło wieży a kwadratowe „kozony“, podobne do wielkich pak, nasadzonych na stożki, przesłaniają horyzont. Wszędzie widać wielkie drewniane zbiorniki-kadzie na wodę, „tanki“ i cienkie a wysokie kominy tłoczni. W terenie tym, porytym rozpadlinami i szczelinami, groziło, iż ropa nagromadzona w podręcznych rezerwoarach i przelewająca się przez nie, rozleje się i pocieknie ku niżej położonym domom i kopalniom, co — jak to każdy zrozumie — zagrażać mogło całej dzielnicy.

Aby niebezpieczeństwo usunąć, zarząd kopalni postanowił przy pomocy urzędników puścić w ruch tłocznię i przetłoczyć pięć wagonów ropy do większego dwudziesto wagonowego rezerwoaru i w ten sposób uczynić miejsce bodaj na pięć dni wciąż wybuchającej ropie. Policya strajkujących, zauważywszy, iż w kopalni się pracuje, dała o tem znać odpowiednim organom strajkowym, na co z Domu Ludowego wypadło koło czterystu robotników, uzbrojonych w laski i napadło na kopalnię, chcąc w pracy przeszkodzić.

Kopalni pilnował posterunek złożony z sześciu żołnierzy. Ci, widząc napierający tłum, dali dla postrachu pięć salw w powietrze. Tłum rozdrażniony tem, nie biorąc strzelania na seryo, wyłamał bramę, żołnierzy odepchnął i rozprószył a wpadłszy do kotłowni, ciężko pobił pracujących tam właśnie dwóch asystentów kopalnianych. Jednego z nich żołnierze odbili, drugiego zaś strajkujący unieśli do Domu Ludowego, tam spisali z nim protokół jako z łamistrajkiem, poczem dopiero odstawili go do szpitala.

Mimo iż znaczniejszy oddział wojska znajdował się stosunkowo niedaleko, dopiero po dwudziestu minutach żołnierzom stojącym na straży w „Mecie“ przyszła pomoc.

Dziś ropa z „Mety“ ucieka. Strajkujący nie pracują, nie przeszkadza im to jednak zbierać skrzętnie ropę uciekającą rowami — jak się o tem osobiście przekonałem.

Opinia komitetu wykonawczego zjazdu przemysłowców.

(Od naszego specyalnego korespondenta.)

Borysław, 22. maja.

(*) Oto informacya z Komitetu Wykonawczego Zjazdu Przemysłowców:

Przedstawiciel Komitetu Wykonawczego Zjazdu Przemysłowców w następujący sposób określił stanowisko przemysłu naftowego:

— Nie zwalczamy robotnika a tylko niestety zmuszeni jesteśmy do walki ze Związkami Zawodowymi, które, zmierzając do socyalizacyi przemysłu, obrały sobie przemysł naftowy — najważniejszy dziś dla Polski — jako teren pierwszego generalnego ataku.

Ekonomicznie przemysł naftowy uwzględniał wszystkie żądania robotników i robotnicy oświadczyli, że na tym punkcie porozumienie jest w każdej chwili możliwe, jednakże delegaci ich nie dopuszczali do załatwienia ich żądań aż do załatwienia ich postulatów społeczno-politycznych.

Ponieważ przemysłowcy znanych już społeczno-politycznych żądań uwzględnić nie mogli, wybuchł strajk, prowadzony wyłącznie terrorem, przyczem zaznaczyć należy, że conajmniej sześćdziesiąt procent robotników jest przeciw strajkowi politycznemu, wyłączna bowiem władza jednego stronnictwa nad robotnikami jest dla samych robotników nieprzyjemną.

Zatem dziś w zagłębiu naftowem nad przemysłem i chętną do pracy większością robotników panuje zorganizowana mniejszość strajkowa, mająca własną egzekutywę w postaci policyi robotniczej, czuwającej nad tem, aby nigdzie nie pracowano. Strajkujący nie pozwalają nawet na wyjazd furmanów lub też na przywiezienie do restauracyi wody sodowej. Ktokolwiek pracuje musi mieć na to pozwolenie delegatów Związków zawodowych. Każdy woźnica na ulicy obowiązany jest wykazać się takiem pozwoleniem.

Według informacyi, jakie mają koła przemysłowe, wśród robotników panowałby nastrój umożliwiający puszczenie w ruch większości przedsiębiorstw, gdyby władze zagwarantowały bezpieczeństwo chętnym do pracy.

Trzeba zważyć, że zaniedbanie niektórych kopalń grozi wprost niebezpieczeństwem istnieniu Borysława i życiu mieszkańców, albowiem ropa wylewająca się z szybów samoczynnych, rozlewa się potokami w niżej położonych dzielnicach i najmniejsza nieostrożność — nie mówiąc o złej woli — spowodować może pożar.

Z chwilą, kiedy władze państwowe zdobędą się na energię, potrzebną dla zapewnienia bezpieczeństwa, przemysł naftowy w naszem zagłębiu może być stopniowo uruchomiony. Niestety, władze nie zdradzają dotychczas żadnych w tym kierunku zamiarów, wobec tego strajk może się przeciągnąć w nieskończoność.

Miliardowe straty, jakie ponosi przemysł naftowy w tej tak ciężkiej dla państwa chwili, kiedy wyłącznie intensywną produkcyą ratować się możemy, zawiniony jest w przeważnej mierze brakiem należytej energii władz w najważniejszym jej zakresie działania ti. — zagwarantowania bezpieczeństwa osobistego dla ludzi chcących pracować.

Oto w jaki sposób określają sprawę przedstawiciele przemysłu naftowego. Dla uzyskania pełnego obrazu w najbliższym czasie podamy, w jaki sposób rzecz tę traktują robotnicy i ich przedstawiciele, prócz tego zapewne do jasności przyczyni się dokładne podanie warunków, w jakich robotnik naftowy pracuje oraz jak się mu ekonomicznie powodzi. Będzie to tematem najbliższej korespondencyi.

Pamiętajmy o Czerwonym Krzyżu.

Lwów, 23. maja.

(mg) Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się zbiórki na rzecz Tow. Czerwonego Krzyża. Wiemy wszyscy, jak doniosłe zasługi z czasów pożogi wojennej ma za sobą ta instytucya, pracująca w imię najczystszych, samarytańskich haseł; ilu chorych, rannych, cierpiących zawdzięcza jej swe ocalenie i ulgę, ilu inwalidom pospieszył Czerwony Krzyż z wydatną pomocą.

Gdy skończyły się krwawe zmagania, pyta niejeden z tych, którzy nie mieli sposobności poznać bliżej organizacyi tego zrzeszenia: „Czyż potrzeba jeszcze składać ofiary na Czerwony Krzyż, który nie ma już komu ran opatrywać?"

Bardzo to błędne i lekkomyślne mniemanie. Czerwony Krzyż ma przed sobą drogę **pracy żmudnej, wymagającej wielkiej ofiary, która nie skończyła się jeszcze i nie skończy** się nigdy. Trzeba śpieszyć z pomocą i ratunkiem inwalidom, zwłaszcza ciemnym i chorym na gruźlicę, trzeba zapewnić byt zdemobilizowanym i wracającym z niewoli jeńcom, trzeba roztoczyć pieczę nad zaniedbaną dziatwą, pozostałą po poległych żołnierzach.

Zadania te wymagają wiele grosza i pracy. Więc nie cofajmy się przed złożeniem ofiary o którą w imię miłości bliźniego i kraju prosi nas Czerwony Krzyż!

20 cegiełek wawelskich

ufundowali kolejarze stanisławowscy.

Kraków, 22. maja.

Pracownicy kolejowi Stanisławowskiego okręgu dyrekcyjnego, znani szeroko ze swej ofiarności na cele narodowe, dali znów dowód głębokiego poczucia patryotycznego, świadczącego o ich wielkiem umiłowaniu pamiątek narodowych i zrozumieniu potrzeby przywrócenia tymże dawnej świetności.

Oto wieść o zainicyowanej składce na odbudowę zniszczonego Wawelu, która obiegła lotem błyskawicy wszystkie krańce Rzeczypospolitej, odbiła się w pierwszym rzędzie dźwięcznem echem o

serca polskich kolejarzy kresowych w Małopolsce.

Cicho, bez rozgłosu wszczęli zbiórkę; posypały się datki, które płynęły obfitym strumieniem przez kilka miesięcy i urosły jako owoc tej kilkumiesięcznej mrówczej pracy w pokaźną

sumę 600.000 marek.

Kolejarze Stanisławowskiego okręgu ufundowali 20 cegiełek! — Tych

20 cegiełek,

które się przyczynią do przywrócenia dawnego blasku naszej najdroższej pamiątki narodowej — będą także chlubą po wszystkie czasy polskiego kolejarza kresowego, a wyryty na nich napis będzie mówił długo potomności o **jego czynie.** — Vivant sequentes!

Sprawy miejskie.

RUCH BUDOWLANY.

Lwów, 23. maja.

(a) Będący w zastoju wskutek wojny miejski ruch budowlany poczyna się ożywiać. Wielkie zadania gminy na polu budowlanem ułatwiło w znacznej mierze uzyskanie z Ministerstwa robót publicznych pożyczki państwowej na cele wyłącznie inwestycyjne w wysokości 11,200.000 marek. Obecny ruch budowlany ogranicza się na razie tylko do robót w tych budynkach o charakterze użyteczności publicznej, które zapoczątkowane zostały w czasie przedwojennym.

Z funduszów pożyczki państwowej zamierza gmina pokryć dokończenia budowy następujących gmachów:

1) Szkoła męska im. św. Mikołaja 4-klasowa na Pasiekach hałockich kosztem 1,360.000 marek. Budynek dawny został zniszczony i spalony w czasie oblężenia Lwowa.

2) Dokończenie budowy Zakładu kąpieli ludowych przy ul. Balonowej kosztem marek 4,720.000.

3) Odbudowa stajni dla nierogacizny w rzeźni miejskiej, zniszczonej w czasie inwazyi ukraińskiej, kosztem 480.000 marek.

4) Odbudowa dachu nad chłodnią w rzeźni miejskiej, zniszczonego z powodu braku należytej konserwacyi i niedostosowania konstrukcyi dachu do naszego klimatu.

5) Dokończenie budowy gmachu szkoły żeńskiej im. Zimorowicza.

6) Dokończenie budowy betoniarni na Bogdanówce, mającej doniosłe znaczenie dla gminy, ze względu na fabrykacyę rur kanałowych, płytek chodnikowych, ogrodzeń betonowych i dachówek.

O wzniesienie grobowca bohaterom złoczowskim.

Lwów, 23. maja.

Już we wrześniu 1919 r. zawiązał się w Złoczowie, pod przewodnictwem burmistrza dr. Eugeniusza Kołaczkowskiego, Komitet budowy grobowca 17 pomordowanym przez Ukraińców bohaterom polskim, którzy w dniach 27 i 29 marca 1919 zostali w okrutny sposób straceni. Zadanie komitetu, którego celem było uczczenie ofiar złoczowskiego mordu przez wzniesienie odpowiedniego monumentalnego pomnika na ich mogiłach, nie osiągnęło na razie wskutek następujących po sobie szybko wypadków wojennych odpowiedniego rezultatu. Fundusz zebrany wówczas nie był dostateczny do wykonania projektu, a wobec spadku waluty, dziś jest tem mniej niż kiedykolwiek.

Koszt budowy pomnika musi wynieść około 2 milionów marek, a zadaniem komitetu jest przeprowadzenie dzieła w ciągu dwóch najbliższych miesięcy. Wobec tego komitet apeluje do całego społeczeństwa polskiego o ofiarę, która umożliwi przeniesienie świętych szczątek w odpowiednie miejsce i wystawienie pamiątkowego grobowca.

Datki należy nadsyłać bądź to wprost do komitetu na ręce skarbnika p. Zdzisława Sołtyńskiego, bądź do Redakcyi wszystkich krajowych dzienników polskich najdalej do końca czerwca br.

Jubileusz seminaryum nauczycielskiego.

Pięćdziesiąta rocznica. — Nabożeństwo w katedrze ormiańskiej. — Poranek w ratuszu. — Mowa dyr. Nittmanna. — Zasługi instytucyi. — Wychowanki seminaryum w czasie obrony Lwowa. — Depesze. — Życzenia reprezentanta miasta. — Przemówienie kuratora szkolnego. — Wspomnienia z dawnych lat. — Zebranie koleżeńskie i nabożeństwo żałobne.

Lwów, 23. maja.

(mg) Żeńskie seminaryum nauczycielskie we Lwowie obchodziło wczoraj uroczyście pięćdziesiątą rocznicę swego otwarcia. Święciło ją nietylko grono nauczycielskie i koło dzisiejszych uczennic zakładu — ale liczny zastęp dawnych jego wychowanek oraz przedstawiciele władz szkolnych, reprezentacy miasta i różnych placówek oświatowych; podniosły i serdeczny nastrój uroczystości jubileuszowych wskazywał, że instytucya ta zdołała w ciągu półwiekowej swej pracy pedagogicznej zyskać szacunek społeczeństwa, a w sercach uczenic pozostawiła wdzięczne wspomnienie z lat spędzonych na ławie szkolnej w gronie koleżanek.

Rozpoczęto uroczystem nabożeństwem odprawionem przez katechetę seminaryalnego w katedrze ormiańskiej, gdzie przed laty 50-ciu, w maju 1871 r. modliły się na inauguracyjnem nabożeństwie pierwsze uczenice zakładu.

Zgromadzeni przeszli następnie do sali ratuszowej na poranek ku uczczeniu jubileuszu, który zagaił obecny dyrektor żeńskiego seminaryum naucz. Nittmann, wspominając dzień otwarcia tej instytucyi i podnosząc doniosłość celów, jakie miała przed sobą, oraz zasługi, które oddała narodowi, wychowując zastępy młodych nauczycielek. Z dumą może zakład spojrzeć na swą przeszłość — zaznaczył mowca — w ciągu tego okresu otrzymało bowiem około pięć tysięcy dziewcząt świadectwo dojrzałości, by w imię wyniesionych stąd haseł pracować nad oświatą ludu. Było wśród nich wiele zasłużonych autorek, znakomitych wychowawczyń, dzielnych nauczycielek i matek. Oddając cześć wybitnym pedagogom, jacy w gronie nauczycielskiem pracowali, podniósł mowca zasługi obecnej w sali p. Wekslerowej, ostatniej żyjącej jeszcze nauczycielki z pierwszego grona zakładu. Przechodząc do wypadków obecnej doby i przejść lat wojennych, przypomniał dyr. Nittmann, że w czasie walk o polskość Lwowa seminaryum nauczycielskie miało w szeregach żołnierzy-ochotników niejedną ze swych uczenic.

Wkońcu wyraził mowca radość, że jubileusz zakładu przypadł pod rządami oswobodzonej Polski i odczytał cztery depesze, które postanowiono wysłać z okazyi uroczystości: do Naczelnika Państwa z wyrazami hołdu, do marszałka Sejmu, do ministra wyznań i oświaty, oraz do Korfantego ze słowami czci dla ludności Górnego Śląska. Powitano je gromkimi oklaskami, zwłaszcza pierwszą i ostatnią.

Imieniem miasta wyraził wicepr. dr. Chlamtacz uznanie cichej pracy na niwie oświaty, która jedynie zdolna jest zatrzeć różnice narodowościowe i społeczne i jest równie mocnym dowodem spoistości państwowej, jak siła oręża. Wychowanki zakładu spłacają sowicie dług zaciągnięty u państwa, wychowując młode pokolenia; mowca życzy zatem instytucyi, by takich rzetelnych dłużników wysyłała w jak najdalsze krańce Rzeczypospolitej.

Kurator szkolny Sobiński przypomniał pierwsze czasy rozwoju seminaryum, gdy ówcześni jego pracownicy, wtłoczeni w ramy narzucone nam przez rząd zaborczy, starał się wskrzesić tradycyę Komisyi Edukacyjnej i mimo wszystko ożywić zakład duchem polskim. Lecz nadszedł i okres głębokiego upadku i martwoty, ucisk polityczny wpłynął na zwężenie widnokręgu, a nowe kierunki myśli nie znajdowały u nas oddźwięku. Zakład, który dawniej cieszył się uznaniem i poważaniem, stracił na opinii patryotów. Dopiero w latach ostatnich podnosić się zaczyna zdanie o tej placówce oświatowej i o szczytnym zawodzie nauczycielskim. Mowca zwrócił się z serdecznym apelem do kierowników zakładu, by starali się zatrzeć ślady niewoli, a do uczenic, by w przyszłym swym zawodzie pracowały gorliwie nad podniesieniem moralnem mas ludowych bez szerzenia wzajemnej nienawiści narodowościowej.

Przemówił potem przedstawiciel lwowskiego okręgu T. N. S. W. oraz dyrektor męsk. seminaryum naucz. Jastrzębski. Dyr. Nittmann odczytał telegramy nadesłane przez seminarya nauczycielskie z Krakowa, Lublina, Warszawy i Związek dyrektorów szkół śred. we Lwowie, oraz szereg listów dawnych uczenic.

Umieszczony na estradzie chór obecnych uczenic zakładu odśpiewał pod batutą prof. Loeblowej kantatę Niewiadomskiego i na zakończenie „Odę do wolności" Friemanna przy akompaniamencie samego kompozytora.

Wzruszyło wszystkich opowiadanie prof. Strza-

leckiej, która streściła historyę zakładu i oddała hołd najdzielniejszym jego pracownikom. Imieniem najstarszych uczeni c przemówiła dyr. Rudnicka, imieniem najmłodszych pna Bętkowska.

Po południu odbyło się w salach seminaryum przy ul. Sakramentek zebranie koleżeńskie przy udziale grona nauczycielskiego, oraz dawnych i obecnych wychowanek zakładu. Dziś rano odprawiono w bazylice archikatedralnej nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych nauczycieli i uczenic seminaryum.

Ważne dla uchodźców z Kresów Wschodnich.

Lwów, 23 maja.

Dla skutecznej obrony interesów uchodźców polskich, rozprószonych na całym obszarze Rzeczypospolitej powstają w większych miastach organizacye kresowe. Posiada je już Warszawa, Poznań, Lublin, Kraków. Obecnie została zawiązana taka organizacya we Lwowie dla Polaków uchodźców z Rusi, zamieszkałych na terenie Wschodniej Małopolski. Walne Zebranie odbyte w dniu 27 kwietnia wybrało komitet złożony z 5 osób: pp. Michała Rollego, Stanisława Grabowskiego, Zygmunta Tomaszewskiego, Mieczysława Kosielskiego i Aleksandra Sadowskiego powierzyło mu kierownictwo spraw uchodźctwa. Na koszta prowadzenia biura postanowiono się opodatkować jednorazowo po 200 mk od osoby.

Brak mieszkania nie pozwolił dotychczas rozpocząć Komitetowi swej działalności, dziś jednak, otrzymawszy dzięki uprzejmości czcigodnych pp. Weteranów z 63 r. odpowiedni lokal na biuro, Komitet przystępuje do pracy i zwraca się do wszystkich pp. uchodźców z prośbą o podanie wiadomości o sobie według niżej załączonego wzoru.

Imię i nazwisko, wiek, wyznanie, adres obecny. Skąd pochodzi, z ilu osób składa się rodzina i ich wiek. Dotychczasowe zajęcie, fach i census naukowy. Obecne zajęcie. Majątek w kraju i obecny stan majątkowy. Czy przyjął polskie poddaństwo.

Biuro Komitetu: ul. Długosza 1 w parterze na lewo, otwarte w dni powszednie (prócz środy i soboty) od 4—6 po poł.

Sekcya naftowa Targów wschodnich.

Lwów, 23 maja.

Z sobotniego posiedzenia Sekcyi naftowej pomieściliśmy w „Gazecie Porannej" sprawozdanie, oparte na informacyach pochodzących nie od naszego sprawozdawcy, lecz podanych nam przez jednego z członków Sokcyi Od tegoż informatora otrzymujemy poniższe pismo z prośbą o umieszczenie.

W pobieżnej wzmiance, której udzieliłem Szanownej Redakcyi, znalazły się wbrew mej intencyi pewne nieścisłości, które obecnie sprostować pragnę. Opuszczone zostało nazwisko referenta p. M. Krasuckiego, który w rzeczowo opracowanym odczycie oświetlił znaczenie „Targów Wschodnich" dla przemysłu naftowego Polski w walce konkurencyjnej z produkcyą obcą. Przemówienie inżyniera Szaynoka wymaga również pewnego wyświetlenia. Mówca podniósł mianowicie, że o ile chodzi o urządzenie pierwszych tzn. tegorocznych „Targów", to niema dla nich odpowiedniejszego pomieszczenia, niż gmach Politechniki. Na przyszłość jednak powinien właśnie przemysł naftowy, jako najpoważniejsza gałąź naszej wytwórczości wystąpić reprezentatywnie. Dlatego z pewnością nie będzie szczędził znacznych nawet kosztów, by stworzyć dla siebie, za przykładem podobnych urządzeń zagranicznych, choćby osobną halę wystawową.

Inni mówcy również wyrazili zgodnie przekonanie, że na tegoroczne „Targi", które z natury rzeczy będą musiały być skromniejsze, budynek Politechniki, użyty częściowo w czasie feryj głównych na ekspozycyę wzorów, da naszemu przemysłowi możność zadokumentowania swojej zmartwychwstańczej pracy, a wychowankom Techniki sposobność zapoznania się z przyszłym terenem ich działalności.

Tyle w interesie prawdy, która w pośpiesznej notatce nie została przezemnie należycie uwypukloną.

Dunka
Sekretarz Kraj. Tow. Naftowego.

Zjazd kolejomistrzów małopolsk.

Lwów, 23. maja.

(a) W sali Sokoła II odbył się wczoraj w południe pierwszy Zjazd kolejomistrzów, na który przybyło kilkudziesięciu delegatów z całego kraju oraz reprezentantów zarządu głównego Polskiego Związku kolejarzy z Warszawy.

Przewodniczącym zjazdu obrano p. Belohlawka ze Lwowa.

W program obrad zjazdu wchodziła sprawa zrzeszenia wszystkich kolejomistrzów w Związek zawodowy z wykluczeniem polityki. Celem związku ma być strzeżenie spraw zawodowych i spełniania sumiennego obowiązków służbowych.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabierało głos kilku delegatów, poruszając szereg kwestyi złączonych ściśle ze stosunkami służbowymi.

P. Skalski występował ostro przeciw niezdrowym stosunkom, jakie tu i ówdzie panują, podkreślając konieczność zwalczania systemu protekcyjnego. Przyszły związek kolejomistrzów powinien przedewszystkiem zapobiedz nowym zakusom władz przełożonych, których zamiarem jest ukrócanie praw kolejomistrzów.

Delegat Polskiego Związku kolejarzy Szponar wyraził ubolewanie iż na zjeździe nie zjawili się reprezentanci dyrekcyi kolejowej. Przechodząc do spraw czysto zawodowych, w dłuższym referacie zdał sprawę z czynności i zabiegów P. K. Z., jakie tenże nieustannie czyni w kwestyach awansowych i polepszenia bytu zorganizowanych kolejarzy. Następnie dawał wyczerpujące wyjaśnienia dotyczące regulacyi płac, pragmatyki służbowej oraz policzalności lat służby wojennej.

Wkońcu uchwalono utworzenie we Lwowie Sekcyi zawodowej kolejomistrzów przy Polskim Związku kolejarzy.

Wybrany z łona zgromadzenia komitet ściślejszy odbywszy zaraz posiedzenie ustalił program i zakres działania nowo utworzonej sekcyi.

Walne Zgromadzenie Kongregacyi kupieckiej.

Lwów, 23. maja.

(a) Onegdaj wieczorem odbyło się doroczne walne zgromadzenie Kongregacyi Kupieckiej w lokalu Stow. przy ul. Czarnieckiego.

Obrady otworzył I prezes p. Kauczyński, który w przemówieniu swem podkreślił fakt wzięcia czynnego udziału członków Kongregacyi w odparciu najazdu bolszewickiego i złożył hołd powstańcom górnośląskim.

Z porządku dziennego odczytano sprawozda-

JERZY BANDROWSKI.

W strajkującym Borysławiu.

(Specyalna korespondencya „Gazety Wiecz.").

II.

Borysław, 22. maja.

Stała się rzecz straszna.

W chwili, kiedy robotnik górnośląski, idąc w zwartych szeregach przeciwko Niemcom, niemal już wywalczył wolność swemu krajowi, a w każdym razie śmiało i otwarcie przed całym światem zaznaczył swą wolę, robotnik polski w małopolskiem zagłębiu naftowem, tej może największej dzisiaj skarbnicy, jaką posiadamy, ogłosił bezrobocie. W piątek przed południem zawyły żałobnie niezliczone syreny szybów. To tu to tam zrywały się ich posępne, dzikie, nieharmonijne głosy i tragiczny ten chór, oznajmiający, iż wszelka praca ma ustać, trwał prawie kwadrans. Zaczęto schodzić z kopalń. Nieprzejednanie usposobieni robotnicy, w przekonaniu, iż sprawa, ich zdaniem słuszna, zwycięży musi, inżynierowie i właściciele kopalń w wielkiej trosce o los opuszczonych i zaniedbanych warsztatów, zwykle dostarczających państwu milionów, a obecnie bezczynnych.

Zawsze tak ruchliwy i gwarny Borysław zamarł. Zniknęły z gościńca fury, samochody ciężarowe, nastała cisza świąteczna. Jednakże w ciszy tej niema uroczystej powagi odpoczynku, przeciwnie jest denerwujące, męczące napięcie, obopólna, wzajemna czujność i obserwowanie się.

Nie potrzeba być mieszkańcem Borysławia, aby, jadąc do tego miasta, dowiedzieć się, jaka właściwie jest sytuacya. Już w wagonie o niczem innem się nie mówi, przeciętny człowiek jednak niewiele może zrozumieć ze szczególnego nafciarskiego dyalektu jakim się przemysłowcy tych stron posługują. Nastrój naogół nie jest pesymistyczny a ze zdań, jakie się od czasu do czasu słyszy, odnosi się wrażenie, iż przemysłowcy dla robotnika nie są bynajmniej nieżyczliwie usposobieni. Przeciwnie, możnaby przypuszczać, iż wysoko cenią jego wyrobienie, jego talent organizacyjny, w gruncie rzeczy zrozumienie interesu zagłębia naftowego i dużo inteligencyi. Przyczyny dla których obecnie stosunki tak katastrofalnie się ułożyły, zdaniem przemysłowców, prawdopodobnie nie zależą od robotnika.

Około północy pociąg, spóźniony prawie o pół godziny, zajeżdża do Borysławia. Noc była piękna, księżycowa, wzdłuż toru ciągnęły się długie szpalery krzaków okrytych kwieciem. Skąpane w świetle księżycowem pola tchnęły prawie idyllicznym spokojem, ciszą i wiosenną pogodą. W oddali płonęły jakieś wielkie żółto-czerwone ognie — były to, jak się dowiedziałem, zapalone w kopalniach, zresztą nieużywane, pochodnie gazowe.

— Zwykle proszę pana obsypane jest to wszystko miliardami lamp łukowych, wtenczas to bardzo ładnie wygląda — opowiadał mi pewien jadący ze mną przemysłowiec borysławski — dziś elektryczność funkcyonuje bardzo słabo, tyle ile niezbędnie potrzeba do oświetlenia miasta. Dla bezpieczeństwa i aby nie kradziono, zapala się tedy pochodnie gazowe, zresztą niedozwolone, z gazu, który i tak ucieka.

Na dworcu borysławskim ścisk, krzyk i gwałt przechodzący wszelkie wyobrażenie ludzkie. Tłumy ludzi z węzełkami i tobołkami rzucają się do wagonów.

— Co to takiego?

— To robotnicy, którzy wyjeżdżają na zachód. Są to wszystko ludzie mający gospodarstwa, domy, rodziny. I tak w zwykłym czasie co tydzień wyjeżdżali do domów. Teraz nie mają tu co robić można powiedzieć, że na czas strajku dwie trzecie robotników z zagłębia naftowego wyjadą. A co pan zrobi na stacyi?

— Jakto — co zrobię?

— Bardzo wątpię czy pan będzie miał konie.

— Konie muszą być.

— Łatwo to panu mówić. Żaden furman nie wyjedzie, chyba urzędnika jakiego po pana wyślą.

nie z czynności Wydziału, oraz przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunkowe.

W sprawozdaniu swem za rok 1920 zaznacza wydział, iż działalność Kongregacyi Kupieckiej w ubiegłym roku była wiernem odbiciem życia narodu, a gdy zbliżyła się nawała bolszewicka, wzięła Kongregacya, wierna swej tradycyi, gorący udział w obronie kraju, dostarczając ze swego grona szeregu ochotników, oraz zbierając poważne fundusze na rzecz armii. Po odparciu wroga jęła się Kongregacya z podwójną energią do gojenia ran zadanych wojną, do podniesienia kupiectwa chrześcijańskiego. Na szereg usług, które nieustannie i gorliwie świadczy Kongregacya swym członkom, składały się: informacye o źródłach zakupu towarów, posady prawne, pośrednictwo pracy, interwencye u władz, informacye o zdolności kredytowej i t. d.

W sprawozdaniu z czynności zaznacza wydział, że odbyło walne zgromadzenie 1, nadzwyczajne 1, ogólny wiec kupiecki 1, posiedzeń wydziału 18. Nowych członków wstąpiło 71. Wniesiono 113 memoryałów do Sejmu, ministerstw i posłów, oraz władz centralnych, z których najważniejsze dotyczyły podatku od szyb wystawowych, oddawania dostaw kolejowych firmom obcym, ustalenia zysku kupieckiego, kredytu rządowego dla kupiectwa, funkcyonowania P. K. O., opłat od przedmiotów zbytku, utworzenia we Lwowie konsulatu niemiecko-austryackiego, spoczynku niedzielnego w handlu itd. Dalej udzielono 120 informacyi o źródłach zakupu towarów, przepisach przywozu i wywozu, o zdolności kredytowej itp. Udzielono na żądanie władz 131 opinii o projektach ustaw i zwyczajach handlowych, oraz interweniowano w 63 wypadkach u władz popierając pisemnie lub przez delegatów różne postulaty członków. Delegaci Kongregacyi brali udział w 57 konferencyach i ankietach w Warszawie i Lwowie w sprawach dotyczących kupiectwa i handlu.

Wreszcie udział Kongregacyi w akcyach w sprawie Galicyi wschodniej i Wilna, poważne kwoty zebrane na rozmaite cele narodowe, wreszcie czynny udział w obronie Ojczyzny zyskały Kongregacyi i kupiectwu polskiemu gorące uznanie społeczeństwa.

Sprawę wkładki do Stowarzyszenia kupieckiego w Warszawie na wniosek p. Maksymowicza przekazano wydziałowi do zatwierdzenia.

W sprawie doraźnej pomocy dla Górnego Śląska po referacie p. Hoszowskiego, wybrano komisyę, złożoną z pp. Hawranka, Połonieckiego, Weydego, Kierskiego, Sładowskiego, która zajmie się akcyą składkową wśród kupiectwa polskiego.

Nadto uchwalono następującą rezolucyę:

Walne zgromadzenie Kongregacyi Kupieckiej wobec doniosłego znaczenia wypadków na Górnym Śląsku uchwala zupełną solidarność z braćmi walczącymi o przyłączenie do Rzeczypospolitej Polskiej tej prastarej ziemi piastowskiej, wyraża im cześć i żywi nadzieję, że wysiłki ich bohaterskie doprowadzą do pomyślnych rezultatów, mimo i wbrew zakusom wrogów.

Następnie przystąpiono do wyborów, które dały następujący wynik:

I prezes Kauczyński Adam; II prezes Litwinowicz Józef. Wydział: Górniak Michał, Hawranek Edward, Hoszowski Ludwik, Ihnatowicz dr. Kazimierz, Krupiński Karol, Maksymowicz Kazimierz, Pawłowski Jan, Pawłowski Antoni, Połoniecki Bernard, Riedl Edmund, Sładowski Leszek, Sudhoff Jan, Uwiera Antoni, Weyde Rudolf, Delegat Stow. Kupców w Przemyślu, Delegat Związku Kupców Chrześc.

Istotnie konie czekały, ale na koźle zamiast woźnicy był urzędnik jednej z borysławskich firm. Względnie dobrze oświetloną ulicą pojechaliśmy do miasta.

Droga straszna. Gościniec nierówny pełen wybol, miejscami wysypany grubym żwirem, tak grubym, że konie, chcąc niechcąc, zwalniają kroku. W świetle księżycowem widać — czarne, kwadratowo zakończone stożki szybów naftowych — gdzieniegdzie jest ich kilka, — gdzieniegdzie w grupie kilkadziesiąt. Wyglądają jak potworne grzyby. Przy gościńcu na wysokich szeroko rozgałęzionych szubienicach całe rzędy białych porcelanowych dzwonków, z których cieknią i sączą się istne strugi miedzi, całe snopy przewodów telefonicznych. Domy po obu stronach ulicy marne, nędzne, prowizorycznie sklecone, prawie szopy. Widzi się odrazu, że na pierwszem miejscu jest tu nie wygoda, nie kulturalny sposób życia ale przedewszystkiem łatwy a szybki zarobek, pieniądz, gorączkowa praca.

Pachnie Ameryką.

Ale ruch do późna w nocy żywy, i w wielu domach światła się palą. Dość dużo zieleni. Na ulicach nieliczne stosunkowo patrole mieszane — żandarmi i piechota. Wrażenie dziwne — widzi się wielki, bogaty przemysł jak gdyby w małej wsi. Księżyc i ciepła noc majowa każą zapomnieć o tem, iż jest się w ognisku strajku, w centrum jednego z najważniejszych i najdonioślejszych dziś dla nas konfliktów.

Wiadomości muzyczne.

Lwów, 23. maja.

Tryumf Mascagniego. Słynny kompozytor wystawił w „Teatro Constanzi" nową operę „Mały Marat", która została przyjęta wprost entuzyastycznie. Takiego powodzenia dawno już nie widziały mury teatralne. Muzyka, obfitująca w bogatą melodykę, porwała całe audytoryum, zwłaszcza duet z drugiego aktu, który wystarcza — jak piszą dzienniki włoskie — by opera stała się popularną. Treść libretta zaczerpnięta, jak mówi to zresztą tytuł, z rewolucyi francuskiej.

Nellie Melba pożegnała się niedawno z publicznością londyńską. Niewiadomo bowiem, czy Melba zdecyduje się jeszcze występować publicznie. Największa sala koncertowa w Londynie „Albert Hall" przepełniona była po brzegi. Wielką artystkę żegnano owacyjnie.

„Opera Comique" po dłuższej pauzie wystawiła „Sinobrodego i Arianę" (muzyka Pawła Dukas'a), chłodno jednak przyjętą przez prasę i publiczność.

Lord Ain, fenomen głosowy, produkuje się obecnie w Berlinie. Jest to Włoch, śpiewający najpiękniejszym... sopranem. Aryę Rozyny zaśpiewał bez trudu, z wszystkiemi jej trudnościami koloratury. Umie jednak doskonale naśladować głos tenora i barytona, a nawet, choć z trudem, osiąga tony basso profundo. Oczywiście, cały muzykalny i niemuzykalny Berlin ma niebywałą sensacyę.

Murzyn, Roland Hayes, wystąpił niedawno jako śpiewak przed dworem angielskim. Pięknym, wyszkolonym głosem, zaśpiewał szereg pieśni i aryi, których zazwyczaj murzyni nie śpiewają. Pan Hayes zamierza urządzić tournee po Europie.

Pawłowa i Fokin występują obecnie w Paryżu. Fokin wystąpi przedtem w balecie swego układu „Daphnis i Chloe".

Albert Tadlewski grał z dużem powodzeniem w Niemczech.

Nowy dyrygent Wilhelm Furtwängler zdobywa coraz większe uznanie w Niemczech. Pod jego batutą zagrała orkiestra niezwykle Straussa Ryszarda „Don Juana" i Brahms'a symfonię.

Hugo Kander jest to młody kompozytor — którego nowy utwór (Kwartet c-moll) spotkał się z pochlebną recenzyą. q

---

Z DNIA.

Z wczorajszej niedzieli.

Lwów, 23. maja.

Pogoda iście majowa...

Słońce przygrzewa zapowiadając czerwiec. Wszędzie taki gwar i ruch i tłum, iż ulice wyglądają jak gdyby zalane potokami atramentu.

Przed cukiernią Zalewskiego gra orkiestra. Jest to najnowsze, jedno z resztą z najmędrszych i najmniej bolesnych rozporządzeń we Lwowie. Niechże ten biedny ludek pracujący cały tydzień nietyle w pocie czoła ile w szmerze setek i tysiącmarkówek (obecna jednostka monetarna) nabierze dalszych sił do łupienia ze skóry bliźnich!

Na Akademickiej taki tłok, że widać tylko czuby drzew wyrastających z tego wzburzonego tła, jak periskopy zielonego koloru. Oto jest nieoficyalna giełda uczuć, na której co chwila czyjeś marzenie, dążenie, pragnienie i tęsknota doznaje haussy lub baissy.

Przed rozpoczęciem koncertu przez zatłoczoną ulicę przejechał ów wspaniały wehikuł, który obecnie skrapia miasto. Woda niby wspaniały pióropusz ciągnie się za nim, zmuszając do ucieczki strojne panie i strojnych również panów. Dlaczego właśnie skrapiają ulice wtedy, gdy na nich największy ruch — pozostanie dla wielu zagadką. Być może jednak, iż czyni się to dla cudzoziemców. Właśnie rozmawiają jacyś panowie po francusku o Lwowie. Są istotnie Francuzami, mimo, iż siedząc przy stoliku kawiarnianym rozmawiają w języku francuskim. Oczywista — zachwycają się Lwowem. Jakie tu piękne kobiety! I wszystkie doskonale obute! Jakie tu białe bułki, i jak ich jest dużo! Jakie tu poszanowanie własności, skoro co drugi człowiek mówi: Co twoje — to moje!

Jacy tu wielcy autorowie, skoro najcieńsza książeczka kosztuje 300 mareczek! Jacy tu ludzie dobroczynni, skoro co tydzień jest jakiś „dzień" w którym spacerują z karteczką na ramieniu, dokumentującą doskonale stan serca i kieszeni. Jaka tu uwielbienie dla zagranicznych zwyczajów, skoro nawet niedzielę będziemy mieli angielską!

Jednak znalazł się między nimi jeden oponent.

A ja wam powiadam, że w tem mieście raz brak postępu na każdym kroku.

Ale tamci go przegłosowali. Jakto — niema postępu? Przedłużono przecież godzinę policyjną.

Poza tem niedziela minęła bez nadzwyczajnych wypadków, chyba wydatki poczynione dnia tego zasługują na ten epitet.

M. S.

NADESŁANE.

NEKROLOGIA.

†

Z OBERTYŃSKICH

MARYA IRENA BULANDOWA

żona profesora Uniwersytetu

urodzona w Cielążu, zmarła po ciężkich cierpieniach we Lwowie, dnia 21 maja 1921 r., przeżywszy lat 30.

Eksportacya zwłok z kaplicy Bołmów na dworzec kolejowy odbędzie się we wtorek dnia 24. b. m. o godzinie 10. rano, poczem zwłoki przewiezione do Hujcza zostaną złożone we środę dnia 25-go b. m. w grobie rodzinnym.

W ciężkim smutku pogrążeni: mąż z córką, rodzice i bracia prosząc o Pozdrowienie Anielskie zapraszają na obrzęd pogrzebowy krewnych, znajomych i pobożną publiczność.

Zebranie dyrektorów szkół średnich.

Lwów, 23. maja.

(S) Przez cały prawie dzień wczorajszy z przerwą obiadową obradowało w gmachu gimnazyum przy ul. Sokoła zebranie dyrektorów szkół średnich. Przybyło nań 29 dyrektorów, z tych 10 z prowincyi oraz kurator p. Sobiński i dwaj wizytatorowie. Zebranie zagaił przewodniczący Związku dyr. p. Nogaj, którego też obrano przewodniczącym zebrania.

Po załatwieniu szeregu spraw administracyjnych wygłaszali referaty pp. dr. Niemczycki, prof. weterynaryi i kierow. skautingu w Małopolsce na temat: Jak zorganizować skauting szkolny, dyr. Kucharski na temat: Naglące potrzeby w zakresie szkolnictwa średniego i dyr. Dropiowski na temat: Stanowisko dyrektorów szkół średnich w najnowszych planach organizacyjnych. Następnie wybrano nowy wydział w następującym składzie: przewodniczący dyr. Józef Nogaj, sekr. dyr. Wł. Dropiowski, skarbnik dyr. Edw. Schirmer, członkowie wydziału: dyr. Mazurek, dyr. Janowski B. i dyr. dr. Karol Nittman.

Burzliwe zgromadzenie drobnych kupców.

Walka przeciw bezwzględnemu odpoczynkowi niedzielnemu. — Za ewentualnem rozszerzeniem na wszystkie jadłodajnie. — Głos stowarzyszeń kupieckich. — Rozpaczliwy krzyk inwalidy wojennego. — Rezolucya.

Lwów, 23. maja.

(S) Zaprowadzony z dniem wczorajszym **zupełny i bezwzględny odpoczynek niedzielny** wywołał silne oburzenie przedewszystkiem u drobnych kupców t. j. straganiarzy, wózkarzy i handlarzy jarzyn. To też szczelnie zapełnili wielką salę Domu Narodnego przybywszy tam tłumnie i bez różnicy wyznania na zgromadzenie, którego porządek dzienny brzmiał:

Kupiectwo i odpoczynek niedzielny

Przybyli też im. Kongregacyi kupieckiej p. Sudhoff i Sładowski, radni Appel i Marecki, im. Lwow. Stow. Kup. p. Eisenstein a im. Organizacyi kup. p. Menkes. Po wyborze prezydyum w skład którego powołano pp. Aszkenazego i Głowaczewskiego, prezes stow. drobnych kupców p. Ornstein w prawie całogodzinnem przemówieniu, często przerywanem oklaskami, wykazał cały ciężar niedogodności i anomalii, jakie bezsensowy i żadnymi względami nieuzasadniony bezwzględny odpoczynek niedzielny nakłada nietylko na drobnego kupca, handlarza i handlarkę, ale w większej może jeszcze mierze

na konsumenta

Zaznaczając na wstępie, że sprawa odpoczynku niedzielnego nie jest kwestyą żydowską, lecz ogólno-społeczną, skonstatował, że sposób, w jaki uchwała Rady m. z dnia 4. bm. spoczynek ten normuje, zwróconą jest przedewszystkiem

przeciw biednym drobnym handlarzom

tak żydowskim, jak chrześcijańskim. Jak bezsensową jest ta uchwała wykazuje okoliczność, że podczas gdy sprzedaż chleba i mięsa jest zakazaną to kwiaty wolno sprzedawać do godz. 10 rano. (Hańba!) Podczas gdy mleczarnie mogą być otwarte tylko do godz. 10 rano, kawiarnie, szynki, restauracye i pokoje do śniadań mogą być

otwarte przez całą niedzielę.

Spoczynek niedzielny tego rodzaju zapędza robotnika do szynku i rozpija go kompletnie. Troska o dobro społeczeństwa przemawia przeciwko tego rodzaju spoczynkowi; towar niesprzedany w sobotę podlega w niedzieli zepsuciu i zniszczeniu a handlarz zmuszony jest w poniedziałek podbić cenę tych artykułów, aby sobie powetować stratę. Mowca oświadcza, że drobni kupcy

nie są zasadniczymi przeciwnikami

odpoczynku niedzielnego, ale domagają się bezwzględnego rozszerzenia go na cały handel i na wszystkie jego zawody oraz powołania do Rady miej. reprezentantów drobnomieszczaństwa i drobnych kupców, z których głosem Rada liczyć się powinna i musi. Wkońcu przemówienia apelował do zebranych, by ściśle stosowali się do odnośnego rozporządzenia magistrackiego, ale też

równocześnie kontrolowali

wszelki pokątny handel i uniemożliwili nabywanie jakiegokolwiek towaru.

Rozwinęła się następnie kilkugodzinna miejscami bardzo

burzliwa dyskusya

w której ścierały się zdania reprezentantów kupiectwa oraz wygłoszono soczyste żale na magistrat, biuro targowe i jego organa wykonawcze.

Pani **Chmielowiecowa**

straganiarka

żaliła się na szykany ze strony strażników i kontrolorów targowych.

P. **Eisenstein** krytykując niedomagania ustawy o odpoczynku niedzielnym, oświadczył imieniem Lwowskiego Stowarzyszenia kupców, iż członkowie jego będą odtąd

żandarmami magistratu

i tak ściśle kontrolować będą przeprowadzenie odnośnego rozporządzenia magistrackiego, że niejednemu odechce się odpoczynku niedzielnego.

P. Schapiry, który chciał przemówić w żargonie i ze sprawy odpoczynku niedzielnego zrobić

kwestyę polityczno-wyznaniową,

zgromadzeni nie chcieli wysłuchać tak, że musiał ustąpić z trybuny.

Następny mowca r. **Sudhof** reprezentant kongregacyi kupieckiej wystąpił wśród ciągłych przerywań w obronie Rady m. i magistratu zwalając całą winę na Sejm, którego uchwały należy respektować. Wywody jego zbijał wśród oklasków zgromadzenia

reprezentant organizacyi kupców

p. Ign. Menkes. Przemawiali jeszcze pani Kasserowa, rr. Appel i Marecki, p. Sładowski, Schleicher i inni, wśród których największe wrażenie wywołał

inwalida wojenny,

który wśród płaczu dał wyraz swemu oburzeniu, że w wolnej Polsce utrudniają mu zarobkowanie. Wkońcu uchwalono następującą

rezolucyę:

Drobni kupcy bez różnicy wyznania, zebrani na masowem zgromadzeniu w dniu 22. maja br. protestują z całych sił przeciw uchwale Rady m. z dnia 4 bm. zakazującej sprzedaży artykułów spożywczych w niedziele nawet do godz. 10 rano i domagają się

jak najszybszego cofnięcia

tego rozporządzenia. Jak długo jednak ono pozostanie w mocy, domagają się jak najściślejszego jego przestrzegania i

rozszerzenia na wszelkiego rodzaju jadłodajnie

jak szynki, restauracye, kawiarnie itd.

Zgromadzenie oświadcza, że obecna Rada m. pochodząca z nominacyi i powołana tylko jako tymczasowa nie ma prawa do powzięcia tego rodzaju uchwał, domaga się

jej rozwiązania

i rozpisania nowych wyborów do Rady m. na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania.

Rzekome plany pacyfikacyi Śląska.

Warszawa, 23. maja.

(Telef.) (G) Z Paryża donoszą, w kołach miarodajnych krążą pogłoski, że celem pacyfikacyi G. Śląska należy przedsięwziąć następujące środki:

1) wysłać na Górny Śląsk znaczne posiłki angielskie,

2) Oddzielić Polaków od Niemców oddziałami aliancikimi,

3) usunąć wszystkich oficerów ochotników pochodzących z poza Górnego Śląska,

4) spowodować podjęcie normalnego ruchu kolejowego celem zaaprowizowania ludności, oraz uruchomić fabryki i kopalnie.

POWOŁANIE ŻELAZNEJ DYWIZYI.

Gdańsk, 22. maja.

(PAT.) „Danz. Arbeiter Ztg." przedrukowuje odezwę wydaną przez Związek wiernych górnośląskich w Wrocławiu, wzywające wszystkich b. oficerów i żołnierzy żelaznej dywizyi niemieckiego legionu formacyi grenzschutzowej do zgłaszania się pod wskazanym adresem.

L. George „ostrzega" Francyę.

Gdańsk, 22. maja.

(PAT.) „Danz. Ztg." donosi z Londynu: Lloyd George zwraca się poraz trzeci z ostrzeżeniem pod adresem Francyi. Obecnie czyni to jednak za pośrednictwem swego organu „Daily Chronicle", który pisze, że położenie na Górnym Śląsku powstało w pierwszej linii przez akcyę Polaków, jednak i to w stopniu bardzo znacznym wskutek postępowania samych Francuzów. Różnica zdań między sprzymierzonymi może być przez taką politykę ogromnie pogłębiona.

NOTA CURZONA DO RZĄDU FRANCUSKIEGO.

Paryż, 22. maja.

(PAT.) W. B. K. „Petit Parisien" donosi z Londynu, że nota lorda Curzona, która została w piątek wręczona francuskiemu posłowi, jest odpowiedzią na notę Brianda z 14 maja. Ton noty jest bardzo umiarkowany i przystępny w treści, nie zawiera jednak żadnych propozycyi w sprawie posiedzeń Rady Najwyższej.

AMBASADOR FRANCUSKI WRĘCZYŁ NOTĘ W LONDYNIE.

Londyn, 22. maja.

(PAT.) Ambasador francuski wręczył wczoraj wieczorem w ministerstwie spraw zagranicznych notę w sprawie Górnego Śląska, w której krótko jest powiedziane, że sytuacya mogłaby się zaostrzyć wobec obstawania oddziałów niemieckich przy swojem stanowisku, stałego powiększania tych oddziałów.

Ameryka pragnie załagodzić konflikt.

Wiedeń, 23. maja.

(Telef.) (G) „Nev York Herald" donosi, że obecny rząd amerykański uważa za najważniejszą sprawę przeszkodzić dalszemu nieporozumieniu między Anglią a Francyą. Podsekretarz stanu Hughes, oświadczył że użyje swego wpływu, aby przywrócić serdeczne stosunki między temi dwoma państwami.

ATAK NIEMIECKI TRWA DALEJ.

Bytom, 23. maja.

(§ EE.) Radio. — Komunikat z dnia 22. bm. Na odcinku północnym trwa atak nieprzyjaciela. — Szczególnie atakują Niemcy Stare—Oleśno, Kielbuszyn i Dembowice. Linia frontu całkowicie utrzymana. Straty nieprzyjaciela znaczne. W grupie środkowej trwają walki w rejonie Annaberg Jeden baon powstańczy zdobył w kontrataku 6 karabinów maszynowych. Na odcinku południowym odparto lokalne ataki nad Olzą. Stwierdzono że Niemcy w dalszym ciągu przewożą oddziały regularne, broń i amunicyę nad Odrę. Przy zabitych Niemcach znaleziono dokumenty stwierdzające przynależność do Reichswehry.

ZE SPORTU WARSZAWSKIEGO.

Warszawa, 23. maja.

(Telef.) (O) Match „Akademicki Związek Sportowy" i „Makkabi" dał 4:0 (1:0) na korzyść „Akademickiego Związku Sportowego".

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.

DZIŚ KONFERENCY ANAFTOWA.

Lwów, 23. maja."

Dziś o godz. 10 rozpoczęła się w Izbie handlowoprzemysłowej konferencya pracodawców nafto wych z wiceprezydentem P. U. N. inż. Widomskim, który przyjechał do Lwowa z Warszawy, aby w zastępstwie min. przemysłu i handlu Przanowskiego wziąć udział w pertraktacyach między robotnikami a pracodawcami, celem umożliwienia zgody. Konferencya na razie poufna.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Poniedziałek, 23. maja o 7.30 wiecz. „Biały mazur", operetka.

Wtorek, 24. maja o 7.30 wiecz. „Biały mazur", operetka.

Środa 25. maja „Tajfun" dramat w 4 aktach Lengyela, gościnny występ Brydzińskiego.

—o—

(a) **Przyjazd gościa francuskiego do Lwowa.** We czwartek przybywa do naszego miasta generał Niessel, który zabawić ma tu kilka dni. Na dworcu kolejowym odbędzie się uroczyste powitanie gościa francuskiego przez reprezentantów władz rządowych, cywilnych i miejskich. Na cześć generała Niessela prezydyum miasta wyda obiad.

(!) **Aura.** Jak przystało na majową niedzielę dzień wczorajszy wystroił się w wszystkie powaby błękitu na niebie i zieleni na ziemi, dwóch barw, na których kojarzenie może sobie z sukcesem pozwolić, tylko Stwórca. Pierwsza część dnia wyzłocona słońcem, przypominała też swoją ciepłotą raczej lipiec niż maj. Popołudniu i nad wieczorem pochłodniało lekko, czyniąc pogodę jeszcze milszą i mniej nużącą.

(o) **Parki nasze,** tonące w coraz cudniejszej zieleni, poczynają się już zaludniać. Czy cudności tej szpecić tylko nie będą ceny w restauracyach, znajdujących się w tychże parkach? Powietrze wpływa doskonale na apetyt — tymczasem jak smoki starożytne u wrót jadłodajnych stoi... cennik. Wiemy zaś, że spragnieni dobrego powietrza i pożywienia są nietylko paskarze ale śmiertelnicy zwykli z ograniczoną pensyą.

Z Towarzystwa „Dzieci na wieś" Zarząd Towarzystwa „Dzieci na wieś" uchwalił na posiedzeniu 18 b. m. zorganizować 2 kolonie lecznicze w Rabce, 6 kolonii wypoczynkowych dla najuboższej młodzieży szkół powszechnych i średnich we Lwowie. Wydatki na te kolonie prawie w całości pokrywa Towarzystwo ze swych funduszów. Prócz wyżej wspomnianych kolonii, zamierza Zarząd Tow. „Dzieci na wieś" urządzić kolonie lecznicze i wypoczynkowe za opłatą rzeczywistych kosztów utrzymania, a to za pobyt 5-tygodniowy w Rabce 5.500 mk., a za pobyt 6-tygodniowy na koloniach wypoczynkowych po 6 tysięcy marek od dziecka. Zgłoszenia na kolonie płatne przyjmuje sekretaryat Towarzystwa przy ul. Pańskiej 11, II p., w godzinach urzędowych od 10—1 popoł. Przy zgłoszeniach należy uiścić połowę opłaty, a drugą na 3 dni przed wyjazdem kolonii.

40.000 dolarów na szkoły rzemieślniczo-techniczne. Polskie Stowarzyszenie Mechaników zawiadomiło Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, że 3 doroczny zjazd Stowarzyszenia Mechaników, który się odbył w Toledo Ohio w lutym b. r. przeznaczył 40.000 dolarów na szkoły rzemieślniczo-techniczne. Szkoły te mają powstać w Pruszkowie i w Porębie pod Zawierciem. Witając w akcie tym wysoce obywatelski czyn, Ministerstwo wyraziło inicyatorom jego gorące podziękowanie a zarazem nadzieję, że przykład znajdzie naśladowców i tembardziej przyczyni się do dalszego rozwoju szkolnictwa zawodowego w Polsce.

(a) **Szczepienie ospy** odbywa się w dalszym ciągu we wszystkich dzielnicach miasta. Dotychczas zaszczepiono około 9.000 osób. Wszędzie zauważyć się daje fakt, iż do szczepienia nie zgłaszają rodzice dzieci w wieku do 1 roku a tylko starsze w wieku szkolnym objęte t. zw. przymusem szkolnym. Zwrócić należy przeto uwagę na niebezpieczeństwo, gdyż w ostatnich czasach zdarzały się wypadki zasłabnięcia i śmierci właśnie u dzieci poniżej 1 roku życia.

(!) **Bystre oko policyi lwowskiej** nie może mimo bezpośredniej bliskości dojrzeć niebezpieczeństwa dla zdrowia publicznego, jakie mieści w sobie wiszący tylko już na jednym haku od dłuższego czasu szyld w restauracyi H. Katza na rogu ul. Bernsteina. Ciekawiśmy, czy ten szyld, tak długo będzie wisiał w tym stanie, aż pewnego pięknego poranku rozbije głowę któremuś z dygnitarzy policyjnych, którzy tamtędy po kilkanaście razy dziennie przechodzą, czy też może policya zapobiegnie temu wcześniej, przez wydanie odpowiedniego nakazu.

(—) **Boski awanturnik.** Elektromonter 16 letni Michał Boski wczoraj podczas sprzeczki pokaleczył nożem w głowę Jana Rusiaka, ucznia trzeciej klasy wydziałowej. Rusiakowi rany opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

(—) **Przyjemności lokatora.** Jan Michalak, kapitan inżynieryi, zamieszkały u Heleny Kleszczowej przy ul. Leona Sapiehy 2, oskarżył wczoraj w policyi swą gospodynię o to, że zamknęła mu dopływ wody. Uprzyjemnia mu ona w ten sposób mieszkanie jedynie dlatego, by się wyprowadził.

(—) **Kradzieże.** Ze składu przy ul. Pełtewnej skradziono wczoraj na szkodę Leona Führera 70 kg. ołowiu, wartości 3000 mk. — minionej nocy skradziono z balkonu Waleryi Grajewskiej, zamieszkałej przy ul. Reja 8, futro kangurowe wartości 80.000 marek.

(—) **Pod zarzutem uprawiania potajnej sprzedaży biletów** na przedstawienia w Colosseum sprowadzono wczoraj na policyę 20 letniego Daniela Pipesa. Przy przystawionym znaleziono cztery bilety na wczorajsze przedstawienie. Pipesa ukarano 12 godzinnym aresztem.

KOMUNIKATY.

Z teatru komunikują nam co następuje: We środę dnia 25. bm. dany będzie po raz pierwszy „Tajfun" Lengyela w tłumaczeniu Rabskiego, niezwykle sceniczny dramat, który w swoim czasie obiegł wszystkie sceny europejskie. Sztuka ta daje pole do popisu gościowi sceny lwowskiej p. Brydzińskiemu, który z prawdziwem mistrzostwem kreuje egzotyczną postać japończyka dra Tokeramy. Partnerką p. Brydzińskiego będzie p. Bilińska-Czarnowska, dalszą obsadę stanowią p. Okornicki (Kanol Renard), Ładosiówna, Justian, Rydzewski, Bielecki, Czaki, Larewicz, Nawrocki, Zbrojewski i inni. Reżyseruje akt I, II i IV p. Brydziński, akt III p. Okornicki. W operze dobiegają końca próby z „Pajaców" z pp. Bandrowską, Reychanem, Cyganikiem oraz „Cavalleria rusticana" w nowej zupełnie obsadzie z pp. Płatówną, Kasprowiczową, Mannem. Troskliwa reżyserya p. Okońskiego. Dyrygują pp. kapelmistrze Lehrer i Wolfstahl.

Polski Związek muzyczno-pedagogiczny urządza we środę 25. maja br. „Wieczór muzyczny" uczniów swoich członków, a mianowicie pań: Floriani Anny, Kwiecińskiej Natalii, Ottawowej Heleny, Rużyckiej Ireny, Setmajerówny Zdzisławy i Stangenhaus Emilii. Wieczór ten odbędzie się w sali Towarzystwa Muzycznego o godz. 7'30 wieczorem.

Wielki Wieczór Górników. Koło Górników Słuchaczy Politechniki Lwowskiej nie mogąc ze względów politycznych czynnie przyjść z pomocą Braciom-Górnoślązakom, zamierza przynajmniej pieniężnie zasilić powstańców górnośląskich. W tym celu urządza w dniu 25 maja br. w salach Kasyna miejskiego i Koła liter.-artyst. Wieczór taneczny, który już zapowiedzią swoją wywołał wielkie zainteresowanie wśród szerokich sfer naszego miasta. Zaproszenia i bilety wstępu (150 marek) wydawane będą codziennie od godz. 5—7 wiecz. (w niedzielę od godz. 11—1 przedpoł.) w Kasynie miejskiem (Akademicka 13).

Z Colosseum. Najnowszy program przyniósł całą falangę pierwszorzędnych artystów, którzy odnieśli na onegdajszej premierze sukces ogromny. Niezwykłą atrakcyę stanowią występy trupy de Toma, której produkcye urągające wszelkim granicom możliwości wywołują podziw i prawdziwą sensacyę. Sketch „Tajemnica nocy" przedstawiony wspaniale przez znakomitą parę artystów mimidramatycznych Kielczewską i Gorysinowa są nowością zasługującą na uznanie. Znakomita jest pieśniarka Lola Patroni pełna werwy i temperamentu ze swoimi udatnymi kupletami, wielkiem powodzeniem cieszy się Eug. Bodo humorysta, umiejący doskonale rozweselać audytoryum. Little Bill ze swojemi imitacyami, primabalerina Masłowa i Grabowska, wesoła farsa „A to się oszukał", w której jak zwykle rej wodzą Borkowska, Bajon i Szczepański i cały szereg znakomitych atrakcyi urozmaica program, który warto widzieć.

EKONOMISTA.

Z GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 23. maja.

Ruch na giełdzie w dniu wczorajszym przed południem miał przebieg nieco słaby, popołudniowa tendencya silna spowodowała zwyżkę obcych walut.

Dolary amerykańskie 900—915; 1 i 2 dolar. 890—895; dolary kanadyjskie 770—775; 1 i 2 dol. 760—765; marki niemieckie 16—16.10; setki 15.80 do 15.85; drobne 15.50—15.60; lei 15.60—15.80; drobne 15.40—15.50; korony czeskie 14—14.50; drobne 13.50—14; korony austryackie tysiączki 2500—2550; setki 240—245; pięćdziesiątki 115—120 dwudziestokoronówki 1.60—1.65; 10 kor. 1.30—1.35; 1 i 2 kor. 70—75; franki 70—75; funty sterl. 3500—3600; ruble 500- 2.40—2.65; setki 4—4.40; 1 rub. 85—90; 3 rub. 1.20—1.25; 5 rub. 1.40—1.45; 10 rub. 1.60—1.65; 25 rub. 1.85—2; dumskie 1000-70—72; dumskie a 250- 50—52; karbowańce 3.50 do 3.80; hrywny 5.50—5.80.

Złoto: dwudziesto koronówki 3200—3250; 20-frankówki 3100—3150; 20-markówki 3800—3850; 10 rubl. 4200—4250; dolary 750—760; funty sterlingi 3850—3900.

Srebro: korony 59—60; floreny 120—125; ruble 190—200; kopiejki 70—75; dolary 500—550.

Kronika sportowa.

„POGOŃ II" — „POLONIA" Z PRZEMYŚLA 4 : 2 (1 : 0).

Lwów, 23. maja.

Drugi match o mistrzostwo klasy B wygrywa „Pogoń II" w stosunku 4:2, w czem dwa rzuty strzela z karnego, co bardzo obniża mem zdaniem, zwycięstwo Poloni.

Drużyna „Polonii" fizycznie przedstawia się wspaniale, toteż nie można się dziwić, iż gra ostro, lecz nie brutalnie, jak to powszechnie twierdzono. Zwracam tylko uwagę Wydziałowi „Polonii" na prawego łącznika ataku, którego gra wykroczyła kilkakrotnie poza ostrość, co już jest brutalnością, zresztą drużyna mimo przegranej, zeszła z boiska zostawiając liczne zgromadzonej publiczności dobre wrażenie. Obrona „Polonii" odpowiada zupełnie grze naszych drużyn pierwszoklasowych, gorzej przedstawia się pomoc, najsłabiej jako całość atak. Każdy gracz wzięty z osobna, jest dobry — całość jednak nie zrobiła na mnie wrażenie, jakoby ci gracze w tym składzie po raz pierwszy dopiero zobaczyli się na boisku. „Polonii" rokuję dobrą przyszłość i pewne przejście do klasy pierwszej, a to będzie nawet słusznem.

„Pogoń" — jak zwykle nasza „Pogoń", gra, biega po boisku — jest przed bramką przeciwnika sama z piłką na kilka kroków, ata

kuje prawie ustawicznie (6 kornerów na 2 na korzyść Pogoni), lecz bramki nie ma — a dla czego — bo jedni z graczy są albo leniwi albo na pół przytomni, a prawie wszystkim brak dobrej oryentacyi, brak zmysłu footballowego — za dużo egoizmu (lewe skrzydło i prawy łącznik) lub gra zupełnie zła (środek pomocy i zupełnie zła prawa pomoc) lub lekceważąca gra lewego obrońcy. Bramkarzowi brak ćwiczenia. Naogół jednak są pewne postępy od czasu ostatniej gry mistrzowskiej. Pomoc drugiej Pogoni powinna uledz zmianie, lewa pomoc powinna przejść na środek — jest to bowiem gracz pracowity i tylko przyzwyczajony do środkowej pozycyi a dwaj inni pomocnicy powinni być zastąpieni.

Sędziował bez zarzutu i stanowczo p. Schneider. Tu zauważyłem jeden fakt. Gracz Polonii przystąpił do p. Schneidra na boisku i odniosłem wrażenie, że w ostrym tonie robił mu zarzuty. Gracza takiego sędzia powinien natychmiast z boiska usunąć — leży to w interesie dobra naszego sportu. Kapitan drużyny ma prawo wnieść protest a Z. P. N. z pewnością wyda sprawiedliwy wyrok, osoba jednak sędziego jest na boisku nietykalna.

R. Wacek.

Lechia—Rewera 4:1 (1:0). Na boisku Sokoła-Macierzy odbył się wczoraj match o mistrzostwo klasy B., między obu powyższemi drużynami i wykazał całkowitą przewagę Lechii nad Rewerą, która niedawno dopiero rozpoczęła swój sezon. „Lechia" od ostatniej gry o mistrzostwo poczyniła znaczne postępy, a wczorajsze jej zwycięstwo było całkiem zasłużone i sprawiedliwe. Jedyną swą bramkę uzyskała „Rewera" z rzutu karnego. Postępy „Lechii" są widoczniejsze w miarę uzupełniania drużyny graczami młodymi, którzy wnoszą w drużynę energię i zapał. Dlatego w interesie klubu winna nastąpić jak najrychlej wymiana graczy starszych na młodszych, chociażby kosztem tegorocznych wyników.

Sędziował, jak zwykle, p. Hipp.

Czarni (kombinowani)—S. K. „Stryj" 1:1 (0:1). Na boisku T. Z. R. przy koncercie muzyki wojskowej, odbył się match na dochód T. O. M. O sportowej stronie tego matchu nie można wiele powiedzieć, a to dlatego, że drużyna „Czarnych" była faktycznie tak skombinowana, że gracze prawdopodobnie wcale się nie znali, a drużyna stryjska dostosowała się do poziomu gry swego przeciwnika, mając zresztą nad nim przewagę. Wyrównywujący goal uzyskali „Czarni" z rzutu karnego. Sędziował bardzo słabo p. Fischer z Czarnych.

(h. b.)

BIEG BELWEDERSKI.

Lwów, 23. maja.

Dnia 4 czerwca b. r. odbędzie się doroczny bieg Belwederski urządzany na przestrzeni Belweder—Stare Miasto. Przygotowania do biegu już w pełni. Cały kwiat polskiego sportu stanie do biego. Lwów i Warszawa dadzą swych najlepszych zawodników, z którymi staną do rywalizacyi zawodnicy z Poznania i Łodzi. Zgłoszenia do biegu przyjmuje jakoteż udziela wszelkich informacyi Warszawski Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki (Szczygła Nr. 1. a.). Termin zapisów do dnia 29 b. m.

Bieg rozpocznie się punktualnie o godz. 6-tej wiecz. Współzawodnicy winni się o godz. 4 popoł. stawić na rondzie pod Belwederem, gdzie zostaną zbadani przez lekarzy, a uznani za zdolnych do biegu, otrzymają porządkowe numery i tylko ci będą mogli uczestniczyć w biegu.

Zgłoszenia uczestników winne być pisemne, zawierać mają: imię i nazwisko, wiek, zawód, miejsce zamieszkania, klub (ewent. niestowarzyszony).

Jak się dowiadujemy, wyjeżdża ze Lwowa celem wzięcia udziału w tym biegu, prawdopodobnie 6 lekkich atletów.

Pogoń „Old-Boy". L. K. S. „Pogoń" organizuje w swem łonie drużynę „Old-Boy" złożoną z dawnych graczy, których wzywa o zgłoszenie się na boisku w sobotę dnia 28 bm. o godz. 6 popoł. celem zorganizowania drużyny i ustalenia godzin treningu

SPÓŁKA AKCYJNA
POLSKIEGO PRZEMYSŁU KORKOWEGO
(Kapitał zakładowy 25,000.000 Marek)
W WARSZAWIE
Fabryka przy ul. Solec Nr. 59. Kantor fabryczny: Piękna 39. Telefon 232—96.

Niniejszem zawiadamiamy W. PP. odbiorców na KORKI do butelek, że uruchomiliśmy

I Oddział, a mianowicie: Fabrykę korków i WYROBÓW KORKOWYCH.

Kierownictwo techniczne powierzyliśmy wybitnemu specyaliście, mamy duże zapasy Kory korkowej z pierwszorzędnych źródeł i możemy dostarczyć w każdej żądanej ilości Korki wszelkich rozmiarów i fasonów przedniej jakości, sortowane, jak w czasie przedwojennym. 11756

Oferty i próby wysyłamy na każde żądanie.

Kinoteatr NOWOŚCI Legionów l. 5.

Naczelnik Państwa Piłsudski
dekoruje ochotników amerykańskich. Zdjęcie z dnia 12 maja w Warszawie.

PRZEBOJEM
czyli 12159
NA ŚMIERĆ i ŻYCIE
Nowość! Dramat w 6 akt. Nowość!



BECZKI żelazne
200 litrowe na benzynę, spirytus itd.
poleca HIL. BADIAN,
Lwów, Janowska 24. 11874

PANNA do asystencyi — do zakładu dentystycznego zostanie przyjęta. Zgłoszenia w biurze ogłoszeń S. Sokołowskiego i Ska Lwów, Jagiellońska 7, pod „Asystentka". 12134

Mapy, Franki, Portyery, Dywany, Materye meblowe, Pościel
w największym wyborze po najniższych cenach — poleca znany Magazyn Mebli pod firmą:
JÓZEF SCHUSTER — Lwów,
ul. Rutowskiego l. 10.

PIERWSZORZĘDNY ROŚLINNY
TŁUSZCZ TOVOTTE
do maszyn poleca
HIL. BADIAN
Lwów, Janowska 24. 11808

Kapelusze męskie i damskie w najlepszych gatunkach i w wielkim wyborze poleca **I. Kraj. Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuwelta** Lwów, ul. Balonowa 3.
Fabryka przyjmuje wszelkie męskie kapelusze do przerabiania, które bardzo starannie i modnie wykonuje. 9751

ŁAMACZ KAMIENI szutrownik mechaniczny automobilowy, prawie nowy, zaraz dostarczy:
PION PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNICZNO-HANDLOWE WE LWOWIE
Zamarstynów— Lwowska 48

Tłuszcze, Oleje, Kalafonję
dla przemysłu mydlarskiego i tekstylnego
dostarcza wagonowo i w mniejszych ilościach ze swoich magazynów w Krakowie, Lwowie, Warszawie, Łodzi i Gdańsku
POLSKIE TOW. HANDLOWE S. A.
ZARZĄD GŁÓWNY: 11850
Kraków, Sławkowska 1.
Oddziały: Warszawa, Świętokrzyska 27. Lwów, Kołłątaja 8. Łódź, Hotel Victoria. Gdańsk, Hundegasse 46.
Adres telegr.: „TOHAN". Prosimy żądać ofert.

MOTORY
benzynowe marki „Köraus" o sile 6 HP, przewoźne, zupełnie nowe, do poruszania wszelkich maszyn rolniczych, małych tartaków i młynów, dostarcza natychmiast ze składu w Krakowie. Jen. repr. A. ROMER, Kraków, Długa 74. 11555

Północne Towarzystwo TRANSPORTOWE I EKSPEDYCYJNE
SPÓŁKA AKCYJNA
CENTRALA W WARSZAWIE
WIDOK 6.

Oddziały i przedstawicielstwa:
Białystok, Częstochowa, Gdańsk, Herby Pol., Ilowo, Łódź, Kraków, Mława, Poznań, Sosnowiec, Śniatyn, Szczakowa, Tczew, Zbąszyń.

Akwizgran, Antwerpia, Bazylea, Berlin, Bogumin, Brema, Bruksela, Bukareszt, Galac, Genewa, Hamburg, Herby Pol., Katowice, Konstantynopol, Londyn, Nowy Jork, Paryż, Praga, Rewel, Stentsch, Tryest, **Wiedeń**, Wintertur, Zurych.

Oddział we Lwowie
ul. 3-go Maja l. 2. 12142

Załatwia ekspedycyę zagraniczną, formalności celne, magazynowanie towarów, asekuracye, finansowanie oraz transporty wewnętrzne.

Północne Towarzystwo posiada we wszystkich krajach Europy rozgałęzioną organizacyę i jest w możności szybko oraz na dogodnych warunkach załatwiać eksport i import wszelkich towarów.

Transporty międzymiastowe uskutecznia własnymi samochodami.

Polski
Bank krajowy
przyjmie 1—2 siły ukwalifikowane z studyami prawniczemi lub handlowemi (stenografowie będą mieli pierwszeństwo). Zgłoszenia tylko z najlepszemi rekomendacyami wnosić do Sekretaryatu. 12132

TRAKTOR pług motorowy prawie nowy, czteroskibowy Hansa - Lloyd, zaraz dostarczy:
PION PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNICZNO-HANDLOWE we Lwowie 12068
Zamarstynów— Lwowska 48

Szczotki i miotły ryżowe
pierwszorzędnej jakości — poleca
„SPOŁEM", Związkowe Towarzystwo handlowe,
Lwów, 3-go Maja 19.

CZAS

ODNOWIC

PRZEDPŁATĘ!

---

800 m. b. rur kutych 5" z flanszami i kolanami patent. spajane, zaraz dostarczy:
PION PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNICZNO-HANDLOWE we Lwowie
Zamarstynów— Lwowska 48

BILETY WSTĘPU
w książkach po 500 biletów
RACHUNKI w książkach oraz inne druki
POLECA
DRUKARNIA I. JAEGERA
WE LWOWIE, UL. SYKSTUSKA L. 33. 8562
Przyjmuje również zamówienia na wszelkie roboty drukarskie.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki dru
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI